

Drodzy Przyjaciele Misji w Maroku!

„Wyzwania Kościoła w Maroku w świetle przesłania
Roku Jubileuszowego *Pielgrzymi nadziei*”



Od 23 lat świętuję niesamowitą Radość bycia Jezusowym Świadkiem Miłości i Ewangelii w kraju muzułmańskim, w Maroku, w miejscu styku dwóch kontynentów Afryki i Europy, w drodze tranzytowej tysięcy przybyszów, migrantów, uchodźców, uciekinierów – szukających nadziei na lepsze dziś i jutro. Wiele razy mogłem także przekroczyć granice sąsiednich krajów Afryki Północnej: Tunezji, Algierii, Libii i Egiptu. Łączy nas Morze Śródziemne – *Mare Nostrum*, które jest wspólne dla dwóch kontynentów: europejskiego i afrykańskiego.

Jezus zechciał być wśród nas, dzieląc zwłaszcza trudne warunki życia potrzebujących, wśród których wprost wymienia pielgrzymów, ludzi będących w drodze: **«Byłem przybyszem,**

a przyjęliście Mnie...» Jego przyście do ludzkiego świata nie przynosi łatwej nadziei i nie jest zapowiedzią rozwiązania problemów ludzkości. Jest solidarny z człowiekiem, staje się bliskim, ufny, otulonym ludzkimi ramionami Matki, bratem każdego z nas. Jezus przychodzi do wszystkich, bez wyjątku: do wypełnionych nadzieją i do tych, którzy są obojętni na Jego miłość; do tych, którzy mają odwagę, by dla Niego zaryzykować wszystko i do tych, którzy przed Nim uciekają w lęku. Ostatecznie każde ludzkie serce wypełnione jest tęsknotą do miłości, która daje życie i nigdy się nie kończy. To pragnienie stoi u źródeł wszystkich naszych poszukiwań i marzeń.

Pielgrzymi nadziei – w tych słowach śp. Papież Franciszek zaprasza nas do przekazywania życia z entuzjazmem płynącym z serca Jezusowego. Jego przesłanie pragnie trafić do ludzi dobrej woli, tak wierzących jak i niewierzących, chrześcijan, żydów czy muzułmanów. Słowa proroka Izajasza: „Posłał mnie Pan, abym głosił dobrą nowinę ubogim, bym opatrywał rany serc złamanych, żebym zapowiadał wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; abym obwieszczał rok łaski Pańskiej” (Iz 61,1-2) tutaj w Afryce Północnej stały się dla nas wierzących uczniów Jezusa zobowiązaniem na każdy dzień. Niewątpliwie wszystkie nasze kraje łączy wspólny temat: migrantów, uchodźców, ubogich pozostawionych samych sobie, ludzi wyzyskiwanych przez niesprawiedliwy system krajów muzułmańskich, brak wolności sumienia, prześladowanie mniejszości religijnych.

W bulli ogłaszającej Jubileusz 2025 roku papież Franciszek wskazał na wiele znaków Bożego miłosierdzia, które mają prowadzić wiernych w tym szczególnym czasie łaski. Są one dla nas wskazówkami, które pozwalają na owocne przeżycie tego świętego czasu. Są to: Drzwi Święte – symboliczne przejście ku nawróceniu i nowemu życiu w Chrystusie; pielgrzymka – wyraz duchowego poszukiwania i odnowy wiary; odpust jubileuszowy – darowanie kar doczesnych za grzechy, jako owoc Bożego miłosierdzia; „oczyszczenie pamięci” – rachunek sumienia Kościoła; pamięć o męczennikach – uhonorowanie tych, którzy oddali życie za wiarę; i miłość – wezwanie do praktykowania miłosierdzia wobec bliźnich, chorych, migrantów, więźniów, prześladowanych za wiarę.

Ten sam papież Franciszek ustanowił *Misjonarzy Miłosierdzia*, którzy nadal wypełniają ważną misję. Ta posługa została mi powierzona na kraje misyjne Afryki Północnej, gdzie większość stanowią wyznawcy islamu. Bycie misjonarzem miłosierdzia to niesienie nadziei z przebaczeniem ofiarowanym każdemu, który tego pragnie. Szczególnymi miejscami są więzienia, szpitale i miejsca, w których deptana jest godność osoby, w najtrudniejszych sytuacjach i w kontekstach największej degradacji. Pan Bóg kocha nas swoje dzieci miłością ojcowską.

W obecnym Roku Jubileuszowym 2025 w wodach Morza Śródziemnego utonęła rekordowa liczba migrantów. Dotychczas zarejestrowano pięć tysięcy ofiar śmiertelnych. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba ta się podwoiła i nie jest ona realna, bo nie znane są osoby wypływające w mrokach nocy z wybrzeży Maroka, Algierii, Libii, Tunezji czy Egiptu.

Los ludzi, którzy zostali zmuszeni do ucieczki lub wyjazdu z kraju swojego pochodzenia z powodu wojny, dla ratowania życia, uniknięcia prześladowania lub złych warunków ekonomicznych nie może być nam obojętny. Światowe organizacje zajmujące się organizowaniem pomocy migrantom szacują, że na świecie jest obecnie ponad 50 mln ludzi nie z własnej woli szukających ratunku poza domem.

Migracja to "podróż nadziei". **Nasza pomoc migrantom jest organizowana wobec wszystkich uchodźców bez względu na religię i wyznanie.** Gigantyczna fala migracyjna z Afryki Subsahariańskiej «**rzuca nas na kolana**» i nieustannie przypomina postawę Jezusa wobec najbardziej potrzebujących. ON kochał bez granic każdego człowieka...

Będąc wikariuszem generalnym w Tangerze **podczas wizyty «ad limina» w Rzymie usłyszałem słowa jednego z odpowiedzialnych Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów: "wszyscy ci, którzy wielkodusznie i bezinteresownie działają na rzecz uchodźców i innych osób przymusowo przesiedlonych, są wprowadzającymi pokój i zasługują na to, by ich uznać za błogosławionych przez Boga, ponieważ rozpoznali oblicze Jezusa Chrystusa w twarzach tysięcy przesiedlonych innych cierpiących ludzi."**

Codziennie przyjmuję setki migrantów, rozmawiam z nimi, szukam pomocy materialnej, tej podstawowej: wyżywienia i zdrowia. Maroko ze swojej strony uczyniło wiele, aby nie prześladować ciemnoskórych migrantów. Po raz drugi prowadzi się spis i rejestrację wszystkich migrantów bez dokumentów, będą mieli prawo do Służby Zdrowia w ośrodkach publicznych, do posyłania dzieci do szkół marokańskich, do legalnego pobytu. Pięć lat temu zarejestrowano 25 tysięcy migrantów, obecnie rozważa się, że będzie ich około 50 tysięcy.

Kim są migranci w Afryce Północnej? To są konkretni ludzie, pochodzący z rodzin wielodzietnych, często mający ukończone studia, władający językami, poszukający pracy i możliwości rozwoju swoich talentów. Do północnej części kontynentu afrykańskiego docierają przechodząc pustynię Saharę, pokonując tysiące kilometrów pieszo, czasami jakimś busem czy samochodem dostawczym, wielbłądem czy statkiem. Każdego dnia spotykam nowe twarze... Często ich nie rozpoznaję, są tak do siebie podobni. Przybywają z Kamerunu, Nigerii, Senegalu, Mali, Mauretanii, Gwinei Konakre, Gwinei Ekwatorańskiej, Wybrzeża Kości Słoniowej, Konga... **Zaproszeniem jest Facebook, telefon, poprzez który ich rówieśnicy umieszczają swoje świadectwa dotarcia do celu, do lepszego życia, do nowej nadziei.**

Migranci czy uchodźcy to młodzi ludzie, w wieku 17-25 lat. Coraz częściej są też niepełnoletni, zabrani przez kolegę czy porzuceni przez rodzinę. Oczekują spotkania z dobrym człowiekiem, który ich przyjmie i zaakceptuje.

Bardzo trudna jest sytuacja kobiet, które ruszają w trasę ku lepszemu światu. Są wykorzystywane seksualnie, upokarzane... Ulice naszych miast są pełne migrantek, coraz młodszych, zmuszanych do prostytucji. Stają się one ofiarami wielu cierpień. Muszą mierzyć się z trudami ciąży, opieki nad nowo narodzonymi dziećmi, które trzeba chronić i żywić. Przede wszystkim są ofiarami przemocy seksualnej, i to w każdym kontekście, w każdej sytuacji, w obozach dla uchodźców, ze strony towarzyszy podróży. Migrantki w ciąży, których przybywa coraz więcej, rodzą dzieci gwałcicieli, i to jest trudne do pogodzenia. **Razem z Misjonarkami Miłości od Matki Teresy z Kalkuty towarzyszymy sytuacjom po ludzku beznadziejnym.** Kobiety oczekujące dzieci, zniszczone przez świat męskiej przemocy, są otoczone opieką aż do narodzin i następnie powracają do swoich miejsc pochodzenia. Wiele z nich próbuje przedostać się do Europy...

NA ULICACH MAROKA SA TEŻ LUDZIE UCIEKAJACY OD WOJNY, SYRYJCZYCY... Rodziny, którymi się opiekujemy straciły wszystko. Musiały uciekać z domów, zostawili to co mieli. Właściwie tylko oni ocaleli ze swoim życiem. Akcja, którą proponuje Kościół wraz z organizacjami poza-rządowymi marokańskimi, przywraca im godność i stają się znowu kimś dla kogoś. Pytani o swoje imiona, nazwiska, potrzeby pragną wyjść na prostą i kiedyś powrócić do siebie. To nie jest tłum biednych Syryjczyków, którzy potrzebują czegoś od nas - to są ludzie, którzy zostali zauważeni i dzięki naszej pomocy będą mogli zapłacić za mieszkanie, kupić lekarstwa, jedzenie czy mleko dla dzieci...

Większość migrantów próbuje przedostać się na terytorium Hiszpanii przez pobliską Ceutę czy Malillę. Do prób forsowania granicy dochodzi średnio raz na kwartał. 31 października ubiegłego roku ogrodzenie usiłowało sforsować około 500 osób, z których około 200 udało się dostać do Ceuty. Większość ludzi, którym udaje się wejść do enklawy, jest jeszcze w pobliżu granicy zatrzymywana przez policję i kierowana do znajdującego się tam obozu dla nielegalnych imigrantów, tzw. CETI. W Centrum Pobytu Czasowego dla Migrantów pracują Małe Siostry od Jezusa. Często z nimi odwiedzam tych, którym towarzyszyłem w Maroku. W Hiszpanii otrzymują wszelką pomoc humanitarną i po 3 miesiącach są kierowani do Europy z możliwością zalegalizowania swojego pobytu po 3 latach obecności nienagannej w różnych miejscach pracy.

Melilla i Ceuta, z których każda liczy ok. 80 tysięcy mieszkańców, to jedyne terytoria należące do Unii Europejskiej, które graniczą z Afryką. Część uchodźców próbuje się przedostać do Europy przez Morze Śródziemne, często w mało pewnych i przepełnionych łodziach.

Bycie chrześcijaninem to nieustanna pielgrzymka miłości. Wybierajmy w życiu wyłącznie te drogi, które proponuje nam Bóg.



*Niech łaska Jubileuszu ożywi w nas,
Pielgrzymach nadziei,
pragnienie dóbr niebieskich
i rozleje po całej ziemi
radość i pokój naszego Odkupiciela.
Tobie Boże, błogosławiony po wsze czasy,
niech będzie cześć i chwała na wieki. Amen.*

Simeon Stachera, misjonarz Maroka